Przegląd Kościelny

Nr. 46. Poznań, 14 Maja 1885. Rok VI.

„PRZEGLĄD KOŚCIELNY“ wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi 1½ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiéj Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

Przyczynek do nauki „o tysiącletniem Królestwie.“

(Dokończenie).

Ks. Waller powołuje się daléj jako na powagę, mającą poprzeć jego chiliastyczne wyobrażenia, na Franzelina. Prawda, że teolog ten nie śmie chiliastycznéj nauki starych katolickich teologów nazwać wprost heretycką, a więc najostrzejszą wypowiedzieć cenzurę. Lecz czyż tem samem naukę o tysiącletniem Królestwie uznaje za dowolną teologiczną opinią, którą każdy kto chce przyjąć może? Oprócz sententia haeretica są jeszcze cenzury: haeresi proxima, haeresim sapiens, erronea et temeraria, a o téj ostatniéj mówi Kleutgen: „Temeraria vocatur sententia, quae, quod in ecclesia *communiter receptum* est, impugnat.“ (*Instit. theol.* I p. 55). Że właśnie tę cenzurę, jeśli nie ostrzejszą, miał na myśli uczony Kardynał, łatwo przekonać się z jego tekstu.[1]) Cenzury te ogłasza wprawdzie z urzędu swego nauczycielskiego sam Kościół św. Lecz któżby chciał przyznawać się do nauki, która od półtora tysiąca lat przez wszystkich teologów uznawana była za sentencyą, zasługującą na jednę z wymienionych cenzur, a Kościół o tem wiedział i nigdy się temu nie sprzeciwił?

Z Kalmetem ma się tak samo rzecz jak z Augustynem św. Kościół, tak objaśnia Kalmet miejsce z Apokalipsy (20, 2), nigdy o tym punkcie zdania swego nie wypowiedział, ani na Soborach powszechnych, ani też w jednozgodnem wyrzeczeniu Ojców i teologów (?). Trzymać się zatem trzeba ewangelii i listów apostolskich, w których chiliazm (jak Kalmet poprzednio wykazał) nie ma podstawy. Chiliazm Papiasa opiera się na fałszywem tłomaczeniu nauki Apostołów i potępienia jest godzien.[2]) Jak widać ztąd i Kalmet potępia delikatniejszy chiliazm Papiasa i tych, co za nim poszli. I nie uważa téj nauki jako dowolnéj, którą przyjąć można teologicznie, lecz nazywa ją po prostu potępienia godną, jako fałszywe tłomaczenie i przekręcenie nauki Apostołów.

Co się tyczy Tomasza św., prawdą jest, że ostatnia część summy nie przez niego samego napisana została, lecz również jest prawdą, że ją umiejętna ręka ułożyła z innych pism św. Tomasza a zwłaszcza z komentarza do Lombarda. Ustęp odnośny w dodatku zgadza się słowo w słowo z wywodami św. Tomasza w komentarzu do księgi Sentencyów. Powołując się na św. Augustyna i nieomal dosłownie go przytaczając, występuje anielski nauczyciel nie tyle przeciw heretyckiemu, lecz właśnie przeciw złagodzonemu chiliazmowi. Gdyż właśnie naukę tego ostatniego: o podwójnem zmartwychwstaniu i o wypełniającem czas pomiędzy jednem a drugiem zmartwychwstaniem Królestwie tysiącletniem ziemskiem i widzialnem, podnosi i potępia, czyniąc uwagę, że Augustyn św. (l. i.) wykazał, jak apokaliptyczne miejsce w zupełnie innem aniżeli chiliastycznem znaczeniu, rozumianem być powinno.

Że z wspomnionych daléj najstarszych Ojców i pisarzy kościelnych Papias, Justyn, Ireneusz i jego uczeń Hipolit, Tertulian, Wiktoryn, Methodius, Laktancyusz, Melito, a może i autor listu Barnaby byli millenaryuszami, przyznajemy. Dodajemy do nich jeszcze kilku i to: Biskupa Neposa, jego ucznia Korakiona i Kommodiana. Lecz to też pewnie już wszyscy znaczniejsi reprezentanci chiliazmu w Kościele. Co bowiem Waller specyalnie o chiliazmie apostolskich Ojców przypuszcza, niewątpliwie znacznie ograniczyć trzeba. Sprinzl twierdzi wprawdzie, że „mniéj więcéj wszyscy Ojcowie apostolscy tysiącletnie Królestwo zapowiadali“[1]), zupełnie jednak inaczéj mówi Reischl, tak że powoływanie się na niego prz. Wallera zdaje się polegać na błędzie. Reischl zauważa Objaw. 20, 5: „Idea ostatecznego chwalebnego panowania Chrystusa P. na ziemi głębokie zapuściła korzenie w sercach (nie najpobożniejszych, jak pisze Waller, lecz) nawet najpobożniejszych i światłych nauczycieli w Kościele, zwłaszcza w wiekach męczeństwa.“ Kilka wierszy daléj przytacza dopiero Reischl imiona Ireneusza, Melitona i Justyna jako zwolenników millenarnéj idei. Schwane zaś pisze: „Pisma apostolskich Ojców, św. Klemensa rzymskiego, Ignacego, Polykarpa, Hermasa, list do Diogneta, nie zawierają nic z chiliastycznych pojęć.“[2]) Jakżeż ma się rzecz w rzeczywistości?

O Papiasie nie potrzeba i mówić, uchodzi on i jest ojcem chiliastycznych wyobrażeń w starożytnym Kościele. O liście Barnaby pisze Schwane: „Autora tego listu nie można zaliczać na pewno do Chiliastów. Porównanie on czyni tylko pomiędzy 6 dniami stworzenia a sześćtysiącznoletnią historyą ludzkości, po której następuje wieczny sabat.“[3]) Sprinzl nawet pisze: „Barnaba zdaje się hołdować chiliazmowi, który od chiliastycznych wyobrażeń gnostyków czystością i trzeźwością korzystnie się odróżnia.“[4]) O podwójnem zmartwychwstaniu nie ma w tym liście wzmianki; autor mówi, że spoczynek siódmego dnia wtenczas nastąpi, gdy szatan i grzech zwyciężony i zniweczony będzie, bezbożni osądzeni, nowe niebo i nowa ziemia powstanie.

---

[1]) De universali, constante et rata consensione patrum et doctorum inde saltem a quinto saeculo usque ad hanc nostram aetatem in rejicienda illa opinione nullum potest esse dubium; quamvis non ita se habeat negatio, ut opinio improbata, antequam ecclesiae definitio accedat, possit dici haeretica. *De div. trad.* thes. 16.

[2]) Quantumvis ea sententia in ecclesia sit vetus et quantacumque sit illorum auctoritas, qui eamdem inducti fallaci sensu, quem Papias apostolorum verbis affinxit, asseruerunt, *omnino est reprobanda.* — Ecclesia ad hoc neque in generalibus conciliis neque universali consensu aliquid statuit; haerendum est igitur evangelico textui et scriptis apostolorum.

[1]) *Theologie der apostolischen Väter.* Wien 1880 str. 292. — [2]) *Kirchenlexicon* III str. 143. — [3]) l. c. str. 144. — [4]) l. c. str. 222.

Wtenczas nastąpi sabat, Chrystus i Święci spoczną i święcić będą swe zwycięztwa, najprzód na ziemi, gdzie walczyli, krew przelewali, aż wreszcie na drugim świecie ósmy dzień się rozpocznie. Autor zatem listu Barnaby jest, jak się zdaje, tego zdania, że tu na ziemi rozpocznie się szczęście niebieskie, które następnie w niebie na wieki istnieć będzie.[1]) Byłoby to wprawdzie nieco oryginalne, ale żadną miarą chiliastyczne zapatrywanie. Klemens św. rzymski nie jest nigdzie przytoczony jako chiliasta i w jego tekscie nie ma nic, coby zdradzało pojęcia chiliastyczne. Sprinzl widzi to w słowach: Qui vero per Dei gratiam in caritate sint consummati, — in visitatione regni Christi manifestabuntur (1 ad Cor. 50, 3), i odwołuje się nadto na II ad Cor. 5, 5; 6, 9; 9, 6; 12, 1 sq.; 17, 5, gdzie Święty na sposób Pisma św. w ogólnych zupełnie wyrazach o przyszłem regnum (regia) Christi mówi. Lecz jakże można na podstawie tak niewinnych słów posądzać naszego Świętego o chiliazm, nie mówiąc już nic o tem, że drugi list do Koryntyan prawie powszechnie Klemensowi św. nie bywa przyznawany?[2]) Oskarżenie dalsze, że Pastor Hermae chiliastyczne błędy zawiera, „okazuje się, jak mówi Brüll[3]), po dokładniejszem rozpatrzeniu się zupełnie nieuzasadnione.“ Sprinzl sam (str. 226) taką tylko uwagę czyni do słów Pasterza: „Saeculum futurum, in quo habitant electi (Vis. IV, c. 3, 5) i do wzmianki „o nowem niebie i nowéj ziemi dla wybranych:“ „Tutaj z d a j e się wyobrażenie o tysiącletniem Królestwie na przemienionéj ziemi w y g l ą d a ć.“ I w tekstach trzech pozostałych Ojców apostolskich, św. Ignacego, św. Polykarpa i autora listu do Diogneta, nie ma i śladu chiliazmu i dotychczas nikt go jeszcze nie znalazł, a i Sprinzl sam w swem przedstawieniu eschatologii apostolskich Ojców żadnéj dalszéj nie podaje wskazówki.

Papias zatem jest na pewno chiliastą a może i autor listu Barnaby. Jakżeż tedy może Sprinzl twierdzić, że jest to nauką wszystkich Ojców apostolskich, „iż sprawiedliwi nagrodę swą wprzódy w tysiącletniem Królestwie na przemienionéj ziemi otrzymają?“ Jakżeż on i Waller mogą utrzymywać, że „mniéj więcéj wszyscy Ojcowie apostolscy tysiącletnie Królestwo zapowiadają?“

Co Waller w końcu mówi na uzasadnienie swego twierdzenia o pisarzach kościelnych, przypuszczających podwójne zmartwychwstanie, to zdawać by się mogło, jakoby to zmartwychwstanie podwójne w ścisłym stało związku z chiliastyczną nauką. Tymczasem tak nie jest. Jest to bowiem j e d n o z g o d n ą nauką teologów, że zmartwychwstanie wszystkich ludzi odbędzie się j e d n e g o i t e g o s a m e g o d n i a, w d z i e ń o s t a t e c z n y, że więc zmartwychwstanie powszechne stanie się równocześnie. Tę równoczesność według *sententia communior*[4]) uważać należy jako f i z y c z n ą, jako równoczesną w najściślejszem znaczeniu, że wszyscy ludzie w jednéj i téj saméj chwili zmartwychpowstaną; może jednak w mniéj ścisłem, w moralnem znaczeniu być rozumianą. Według tego ostatniego pojęcia odbywać się będzie równocześnie w jednym dniu i w jednéj godzinie, lecz w pewnem następstwie o tyle, że najprzód powstaną sprawiedliwi, aby natychmiast unieść się w powietrze ku przybywającemu Chrystusowi, a dopiero potem bez znaczniejszego przedziału czasu bezbożni. Zdanie to opiera się na I Tess. 4, 15 sq. i I Kor. 15, 23 sq., w których to miejscach zmartwychpowstaniu sprawiedliwych przyznane jest pewne czasowe pierwszeństwo. Na uzasadnienie tego zdania przytaczany bywa ten powód: ponieważ sprawiedliwi wybiedz mają Chrystusowi naprzeciw, podczas gdy bezbożni na ziemi pozostaną, zdaje się, że zmartwychwstanie pierwszych nieco prędzéj nastąpi aniżeli drugich. Nadto pierwsze zmartwychwstanie dobrych ma poświadczyć, że Bóg skłonniejszy jest do nagradzania, aniżeli do karania, i że z drugiéj strony sprawiedliwi z większem posłuszeństwem, aniżeli bezbożni, pójdą za głosem Bożym, który ich do życia powołuje.[1]) Ostatnie to zdanie, które z chiliastycznemi wyobrażeniami żadnego nie ma związku, jest własnością owych teologów, których Waller wymienia.

Biskup Primasius z Adrumet w wykładzie odnośnego apokaliptycznego ustępu powtarza prawie dosłownie wywód św. Augustyna.[2]) W komentarzu zaś swoim do I Tess. 4, 14—17 tak przedstawia sobie przebieg zmartwychwstania: Najprzód powstają sprawiedliwi, równocześnie sprawiedliwi, co w tym czasie żyć będą, zostaną przemienieni; następnie wszyscy oni uniosą się w powietrze naprzeciw Chrystusowi na sąd. Natychmiast potem powstaną bezbożni, aby z żyjącymi grzesznikami być osądzonymi i przez ogień pochłoniętymi. W podobny sposób wyraża się o temże miejscu z Pisma św. Oecumenius[3]), Theophylakt i Theodoret. Kajetan zaś nie zawdzięcza wprawdzie swéj sławy swym exegetycznym pracom; mimo to jednak nie różni się istotnie albo wcale nic od wspomnionych teologów. Rozróżnia on w związku z I Kor. 15, 23 sq. trojakie zmartwychwstanie. Do pierwszéj klasy zmartwychwstałych należy Chrystus, jako pierwociny; do niéj też należą sprawiedliwi, którzy z nim zmartwychwstali, według pobożnéj wiary wreszcie Najśw. Marya P. Do drugiéj klasy należą wszyscy sprawiedliwi, co powstaną z martwych przy drugiem przyjściu Chrystusa P.; do trzeciéj, na końcu wszystkich rzeczy, należą bezbożni. O jakimś dłuższym czasie, dzielącym drugie i trzecie zmartwychwstanie, nie ma widocznie mowy. Przedział czasu, o którym mówi Kajetan, rozciąga się od zmartwychwstania Chrystusa aż do końca wszech rzeczy; jest to czas panowania Chrystusowego w Kościele, które dwie ostateczne akcye Chrystusa ma przygotować: zupełne zniszczenie wszelkich opornych potęg i oddanie panowania Ojcu nieb. W onczas to zbiera Chrystus wszystkie owoce, jakie mu jego długie panowanie wydało: zmartwychwstanie i gloryfikacya błogosławionych, zupełne zwycięztwo nad wszystkimi przeciwnikami. Kajetan wyraża te owoce w wysłowieniu *universitas fructuum* i czyni uwagę, że przedział czasu rozciąga się od zmartwychwstania Chrystusa aż do *universitas fructuum*, albo jeszcze wyraźniéj, że leży pomiędzy resurrectionem ejus et resurrectionem reliquorum. Widocznie tedy zbiór owoców, żniwo ostateczne jako jednolity fakt przedstawia, który przynajmniéj żadnych dłuższych przerw nie dopuszcza, podczas gdy od zmartwychwstania Chrystusowego aż do rozpoczęcia żniwa dużo czasu upłynąć musi. Tak więc i Kajetan stoi zupełnie na stanowisku poprzednio wspomnionych teologów.[4])

---

[1]) vide c. 15 listu (według Funka, *Opera patrum apostolicorum.* Tybinga 1881 I str. 47. — [2]) Funk l. c. str. XXXVIII i *Liter. Handweis.* 1879 nr. 251 str. 451. — [3]) *Der Hirt des Hermas.* Freiburg 1882 str. 39. — [4]) cfr. Suarez l. c. sect. 9 n. 3.

[1]) Suarez l. c. n. 1. — [2]) Primasius pisze np.: Mille autem anni duobus modis possunt intelligi, aut quia in ultimis annis mille ista res agitur, i. e. sexto millenario, — secuturo deinceps sabbato, quod non habet vesperam; — aut certe mille annos pro annis omnibus hujus saeculi posuit. — — Regnat itaque cum Christo nunc primum ecclesia in vivis et mortuis. — Sed et ideo martyrum tantum animas commemoravit, quia ipsi praecipue regnant post mortem. — Hora enim nunc est, cum mortui audient vocem filii Dei, et qui audierint vivent; reliqui ergo eorum non vivent. Quod vero subdidit: *Donec finiantur mille anni,* intelligendum est, quod eo tempore non vixerunt, quo vivere debuerunt, ad vitam sc. transeundo etc.

[3]) Mortui in Christo, fideles scilicet, primum resurgent. Nam in nubibus prefecto elevandi primi rapiuntur: ceteri vero, ut neque rapiendi neque obvii ituri, novissimi sunt.

[4]) Tres siquidem ordines resurgentium tempore non eodem subjungit. Et dixit hujusmodi successionis ordinem ad declarandam rationem temporis medii inter primitias et universitatem fructuum seu frugum, inter resurrectionem Christi et resurrectionem omnium hominum. — *Primitiae Christus.* Ecce primus ordo, in quo cum ipso surrexerunt multa corpora sanctorum, qui dormierant, ad quem etiam

Co się wreszcie tyczy Teofila antyochejskiego i św. Hieronima, to bodaj ich bronić potrzeba. W dziele Teofila *libri tres ad Autolycum* najmniejszéj nie ma wzmianki o podwójnem zmartwychwstaniu; co zaś do innych przypisywanych mu zwykle pism krytyka uznała je za nieautentyczne.[1]) Również i na powołanem przez Wallera miejscu w komentarzu Hieronima do Mat. 25, 6 trudno się dopatrzeć skłonności do przyjęcia podwójnego zmartwychwstania. Święty wspomina tylko o tradycyi, wedle któréj przyjście powtórne Chrystusa i zmartwychwstanie ma nastąpić około północy i w wielkanocnéj nocy, skutkiem czego w niektórych miejscach nie puszczano wiernych do domów z nabożeństwa przed północą. I późniejsi teolodzy zajmują się kwestyą, czy Chrystus P. przyjdzie na sąd w biały dzień czy w ciemnościach nocy.

Z tych wywodów naszych, sprostowań, objaśnień, pozna każdy, o ile uzasadnione są twierdzenia Wallera przywiedzione na uzasadnienie chiliazmu, a zwłaszcza jego powoływanie się na cały zastęp mężów, mających znaczenie i powagę w Kościele. Taki tedy pozostaje rezultat:

1. Tak zw. delikatniejszy lub złagodzony chiliazm nie należy wcale do kościelnéj tradycyi, przeciwnie całą tradycyą od pierwszych początków Kościoła ma przeciw sobie. W 2gim wieku reprezentuje go najprzód Papias, którego Euzebiusz jako męża ograniczonego ducha przedstawia. Powaga jednak i znaczenie tego św. Biskupa w związku ze smutnem położeniem ówczesnego Kościoła była tak wielka, że dla chiliastycznéj idei głównie w Azyi mniejszéj, ojczyznie Papiasa, zjednać zdołała pewną liczbę zwolenników, dwóch lub trzech Ojców kościelnych, a następnie niewielką liczbę kościelnych pisarzy. Daleko jednak silniejsze było ogólne tradycyonalno-kościelne przekonanie. Od samego początku, nawet od 2go wieku, podniosła się ze wszystkich stron reakcya, która z każdym dniem potężniała, w celu wykluczenia z kościelnego organizmu i jego życia wiary chiliazmu, jako obcego składnika. Przy końcu 4go wieku już go usunięto, i tak pozostało aż do naszych czasów, blisko półtora tysiąca lat.

2. Podnieść także należy stanowczość, z jaką Ojcowie i późniejsi teolodzy właśnie przeciw temu złagodzonemu chiliazmowi występują. Hieronim św. nazywa go żydowskiem, cielesnem zapatrywaniem; św. Augustyn uważa go za wypływ fałszywego rozumienia tajemnego objawienia; Euzebiusz nazywa go błędem; Philastrius zalicza wszystkich Chiliastów bez różnicy do heretyków i podobny wyrok wydają Teodoret i Nicefor. Tak daleko, jak dwaj ostatni, nie idą wprawdzie późniejsi teolodzy, którzy się wszyscy prawie łagodniejszą cenzurą zadowalniają. Tomasz św. nie uważa wprawdzie delikatniejszego chiliazmu za herezyą, lecz nazywa go nauką heretyków. Św. Bonawentura oświadcza, że równoczesność zmartwychstania jest nauką katolickiéj wiary a temu odpowiednio nazywa Suarez wyraźnie chiliazm Laktancyusza sententia haeretica. Dominik Sotus, Bellarmin, Kornelius a Lapide piętnują chiliazm nazwą błędu i baśni. Muzzarelli, Franzelin, Jungmann nazywają go bezzasadną, potępienia godną opinią. Hurter i Schwane oświadczają, że to sententia falsa, erronea, fidei divinae offensiva.[1])

3. Także i Pismo św. w ewangeliach i listach sprzeciwia się chiliazmowi. Chiliastyczne zaś tłomaczenie Apokalipsy ma przeciw sobie unanimem consensum patrum et theologorum, z wyjątkiem kilku, których głos w tym ogólnym chórze nic nie znaczy.

W takiem położeniu nie można ze stanowiska teologicznego pochwalać tego, że niektórzy teolodzy z większą lub mniejszą pewnością siebie śmią chiliastyczną opinią jako wolną i teologicznie przypuszczalną przedstawiać.[2]) Zastósować raczéj do nich należy upomnienie Piusa IX: „Sapientibus catholicis haud satis esse, ut praefata ecclesiae dogmata recipiant ac venerentur, verum etiam opus esse, ut se subjiciant — iis doctrinae capitibus, quae communi et constanti catholicorum consensu retinentur ut theologicae veritates et conclusiones ita certae, ut opiniones eisdem doctrinae capitibus adversae, quamquam haereticae dici nequeant, tamen aliam theologicam mereantur censuram."[3])

...ordinem spectare pie credimus resurrectionem B. Mariae V. — *Deinde ii qui sunt Christi, qui in adventu ejus crediderunt.* Legendum est: *Deinde ii qui sunt Christi in adventu ipsius, hoc est justi.* Et hic est secundus ordo. *Deinde finis*, ecce tertius ordo, in quo resurgent etiam injusti. Et tunc erit finis universalis, quem describit a duabus actionibus Christi praeexigentibus multum tempus inter primitias et universitatem fructuum oportet intercedere, ut clare pateat ratio intermedii temporis. — — *Oportet autem illum regnare, donec ponat omnes inimicos sub pedibus suis.* Rationem reddit temporis medii inter Christum immortalem primitias et finem descriptum a duabus Christi actionibus. — — Habetur (secundo), quod oportet medium intercedere tempus, *donec ponat inimicos suos*, inter resurrectionem ejus et resurrectionem reliquorum.

[1]) *Texte u. Untersuchungen zur Geschichte der altchristlichen Literatur.* Band I. Heft 4, Leipzig 1883, str. 97 itd.

Studyum o przedawnieniu.

(Ciąg dalszy).

2. O zobowięzywaniu prawa przedawnienia w sumieniu. Starsi moraliści i kanoniści nie zgadzają się w odpowiedzi na pytanie, czy może spokojnem sumieniem zatrzymać każdy to, co mu z prawa przedawnienia przypada i czy jest wolny od obowiązku restytucyi. Hiszpański Jezuita Azorius przytacza pod tym względem następujące zdania w swoich *Institutiones morales* Pars III lib. 1, cap. 16:

a) Hugo i kilku innych moralistów utrzymuje, że prawo przedawnienia w sumieniu nie zobowięzuje. Chociażby ktoś rzeczywiście przez czas prawem wymagany bona fide rzecz jakąś posiadał, stawa się od chwili, w któréj się dowiaduje, że jest nieprawnym posiedzicielem, possessor malae fidei i zwrócić ją musi. Rozum naturalny, mówią oni, przyznaje takiemu posiedzicielowi tylko użytek ze rzeczy (usus fructus), ale nie prawo własności; obcą własnością nie wolno się nikomu bogacić.

b) Inni twierdzą, że prawo przedawnienia jest prawem karnem (lex mere poenalis) i w sumieniu wtenczas tylko ma swoje znaczenie, jeżeli właściciel z opieszałości o swoją własność się nie starał. Posiedziciel jéj może ją wtenczas zatrzymać z czystem sumieniem, bo państwo ma prawo w takim razie uchronić mocą prawa ogół przed możliwem zamieszaniem stósunków. Nie ma zaś to prawo żadnego znaczenia, jeżeli dawny właściciel jest bez winy, gdy albo nie wie nic o tem, albo gdy zadał sobie dosyć pracy do odzyskania swéj rzeczy. Tak uczą Adrianus i Medina.

c) Inni znów, jak Alanus, twierdzą, że jeżeli rzecz samą ktoś posiada ex causa lucrativa, przez darowiznę, legat, testament itd., wtenczas nie może się zasłonić przedawnieniem, ale oddać musi, — inaczéj zaś, jeżeli ją nabył przez podjęcie ciężarów i wydatków (ex causa onerosa).

d) Ogólnem jednakże jest zdanie moralistów, że ten, który nabył rzecz pewną w dobréj wierze i pod warunkami przez prawo przepisanemi, jest na mocy przedawnienia prawnym jéj właścicielem w obec sumienia i nie ma obowiązku restytucyi. Tak św. Tomasz mówi[4]): Si quis prae-

---

[1]) Hurter Compendium III n. 859. — *Kirchenlexicon* III str. 148. — [2]) Waller str. 426 — Bisping s. VI — Oswald *Eschatologie* 4 wyd. str. 265 — Sprinzl str. 292. — [3]) Denzinger *Enchiridion* n. 1537. — [4]) Quodl. 12, 9, 24.

scribat bona fide possidendo, non tenetur ad restitutionem, etiamsi sciat, alienum fuisse post praescriptionem, quia lex potest aliquem pro peccato et negligentia punire in re sua et illam alteri dare et concedere; a św. Liguori[1]): Communis autem est sententia apud jurisconsultos et theologos, quod etiam in foro conscientiae per praescriptionem acquiritur dominium, dodając, że przeciwników tego zdania jest niewielu. Św. Liguori twierdzi nawet, że obywatel państwa, które nie ma tego prawa, może nawet korzystać z ogólnego tego prawa w sumieniu swojem, jeżeli tylko nie ma przeciwnego mu prawa. Ma on tu na myśli prawo rzymskie, jako jus commune[2]), którego się wolno wszystkim trzymać. W Prusach jest to niemożliwem, gdyż tu prawo krajowe różni się od prawa rzymskiego. Co się zaś tyczy prawa kanonicznego, powołać się trzeba na zasadę: in rebus ecclesiasticis concedo, in rebus civilibus nego. Prawo przedawnienia jest lex positiva civilis, i tylko dla tego, że istnieje, daje uprawnienie do powoływania się na nie. Gdyby zaś nie istniało, nie wolnoby było korzystać z niego dla tego, że w innem państwie zobowięzuje, bo z prawa nieistniejącego wniosków dla czynności hic et nunc wyciągać nie wolno.

To też zdanie, że prawo przedawnienia zobowięzuje w sumieniu, jest ogólne i jedynie prawdziwe. Jeżeli bowiem prawodawca mając dobro ogółu na oku, prawo wydaje i żąda, aby w sumieniu zobowięzywało, a prawo to odpowiada przykazaniom Boga i wyraźnym przepisom nauki moralnéj, wtenczas poddanych jest obowiązkiem, poddać się sumiennie temu prawu. W przeciwnym bowiem razie prawo służyłoby tylko do zaniepokojenia sumień, gdyż trudno pojedyńczemu rozsądzać i rozstrzygać, jak daleko i o ile za prawem iść powinien. Słuszną bo jest zasada: lex justa in foro externo est etiam justa in foro interno; a św. Tomasz mówi: Leges hominum justae habent vim obligandi in conscientia a lege aeterna Dei," a qua mediate derivantur.[3]) Że prawo przedawnienia jest sprawiedliwem in foro externo, jakeśmy to wyżéj wykazali, dla tego musi być niem także in foro conscientiae.

Zasada jednakże lex justa in foro externo itd. nie da się zastósować do praw na przypuszczeniu opartych, które wtedy obowięzują w sumieniu, kiedy przypuszczenie w rzeczywistość przechodzi. Do tych praw liczą niektórzy prawo przedawnienia. Niesłusznie to jednak czynią, bo do nich zaliczyć go nie można, a to z tego powodu, że nie opiera się na niedbalstwie ze strony posiadającego, lecz ma podstawę swoją w konieczności moralnéj zabezpieczenia własności i spokoju społeczeństwa. — Nie jest ono też często penalnem prawem, które zobowięzuje dopiero po wyroku sędziego; — niem zobowiązał w sumieniu prawodawca każdego i przywiązał do niego rzeczywiste prawa i przywileje. — Temi zapatrywaniami zbijają się twierdzenia przeciwne moralistów, któreśmy wyżéj przytoczyli.

To prawo ostatecznie przejęły kanony kościelne, które zbawienie dusz uwzględniają, — dla tego i w tem rękojmia, że wymagalności tego prawa nie mogą się sprzeciwiać prawom moralności i sumienia. Tylko praescriptio cum mala fide potępiają wyraźnie kanony, a zatem praescriptio cum bona fide musi być wolna od grzechu i restytucyi.

3. Warunki przedawnienia.

Do przedawnienia, żeby miało prawne następstwa, przywiązało prawo świeckie i moralne pewne warunki, przyczem prawo świeckie, mając tylko na oku zabezpieczenie prawa własności, różni się od nauki moralnéj, która broni sprawiedliwości i nieskazitelności sumienia. Naszem tu zadaniem przedstawić najprzód wymagalności nauki moralnéj, aby potem łatwiéj osądzić i zrozumieć wymagalności świeckiego prawa. Zamknięte są one w następującym trzywierszu:

Non usu capies, nisi sint tibi talia quinque:
Bona fides, justus titulus, res non vitiosa,
Ut res tradatur, tempus quoque continuetur.

Ponieważ traditio tylko ex consequenti potrzebne jest do przedawnienia, bo bez niéj nie ma ani bona fides ani justus titulus, dla tego cztery tylko warunki tego prawa my tu uwzględnimy, i to: 1. Bona fides; 2. Res ad praescribendum apta; 3. Justus titulus; 4. Possessio legitimo tempore continuata.

a) *Bona fides.* Jest ona dla moralnéj najważniejszym warunkiem i dla tego św. Liguori na pierwszem miejscu ją kładzie. Bona fides est sincera rei alienae ignorantia, — tak ją tłomaczy prawo kanoniczne pod względem przedawnienia Jest ona mocnem, na rozumnych powodach opartem przeświadczeniem posiadającego, że rzecz, którą posiada, jest jego własnością. Potrzeba tu przekonania mocnego, bez żadnéj i najmniejszéj wątpliwości. — Nauka moralna, nie oglądając się za prawem świeckiem, musi domagać się téj pewności, bo nikt bez grzechu nie może obcéj rzeczy uważać za swą własność, skoro tylko poznał, że to, co posiada, jest obcą własnością. W takim razie przychodzi obowiązek restytucyi podług zasady: res clamat ad dominum i nemo ex delicto suo cum alterius jactura commodum et lucrum reportare potest. Prawo też kanoniczne postawiło za zasadę: Possessor malae fidei ullo tempore non praescribit, a dekretały Grzegorza IX ost. rozdz. de praescrip. mówią: „Quoniam quod non est ex fide, peccatum est, synodali judicio definimus, ut nulla valeat absque bona fide praescriptio, cum generaliter sit omni constitutioni atque consuetudini derogandum, quae absque morali peccato non potest observari, unde oportet, ut qui praescribit, in nulla temporis parte habeat conscientiam rei alienae." — Dla tego wszystkie deklaracye prawa świeckiego, nie uwzględniające bona fides, w obec sumienia nie mają żadnego znaczenia. Prawo krajowe rozróżniające między przedawnieniem nabywczem i ustającem, wymaga bonam fidem tylko dla pierwszego. (All. Landr. I 3, § 592 i 629). Podług niego, kto chce uwolnić się na mocy przedawnienia od jakiegoś zobowiązania lub żądania, potrzebuje tylko donieść, że ktoś w pewnym przeciągu czasu ze swojego prawa nie robił użytku, a będzie wolny. — I tak np. podług prawa krajowego ulegają przedawnieniu w dwóch latach i to licząc od ostatniego grudnia roku, w którym pretensya była płatną albo termin spłaty był wyznaczony, pretensye fabrykantów, kupców, rzemieślników za pracę i towary, aptekarzy itd. Z upływem lat czterech przedawniają się wszelkie pretensye adwokatów itd. Samo wypowiedzenie albo upomnienie dłużnika ze strony wierzyciela nie wystarcza do przerwania przedawnienia. Przed sądem potrzeba tylko odwołać się do przedawnienia, ażeby się uwolnić od wierzyciela, jeżeli ten nie może udowodnić, że dłużnik wyraźnie dług przyznał. Że jednak taka decyzya w obec sumienia nic nie znaczy, dopóki dłużnik wie, że długu nie oddał, rozumie się samo przez się i na to zgadzają się wszyscy moraliści.

Są jednakże przypadki, w których wolno się powołać na prawo przedawnienia. Jeżeli ktoś wie z pewnością, że zapłacił dług jakiś, a nie ma ani świadka ani kwitu, ani wie dnia, którego zapłacił i nie może udowodnić tego w obec sądu, wtedy może in foro conscientiae powołać się na to prawo, jeżeli mu przysługuje, dla tego że wybieg jest uczyniony bona fide. W téj myśli mówi św. Liguori: „Per bonam fidem potest quisque praescribere libertatem a solvendo debito, si invincibiliter illud ignoret. Invincibilis ignoratio de debito contracto wtedy tylko zachodzić może, je-

[1]) lib. IV tract. 5, 517. — [2]) „Jus romanum dicitur commune, quia vim fere ubique habuit usque ad nostra tempora." Gury I de legibus num. 131. — [3]) 1. 2. qu. 96 art. 4.

żeli dług ciąży na spadku a spadkobierca o nim nie wie, albo jeżeli dłużnik moralną ma pewność, że go zapłacił.[1])

(Dalszy ciąg nastąpi).

DEKRETA ŚW. KONGREGACYI.

Kongregacya św. Soboru wystósowała z polecenia Ojca św. do Biskupów całego świata katolickiego list, w którym zaleca im rozdawanie godności i tytułów honorowych tylko zasłużonym około Kościoła kapłanom. Ważny ten dokument, który teraz dopiero do wiadomości publicznéj dochodzi, brzmi:

Perillustris ac Reverendissime Domine uti frater,

Quamvis ecclesiasticos viros maxime deceat humanos honores non quaerere, sed de benefactis retributionem a Domino unice expectare, consuevere tamen Ecclesiae praesules titulis, dignitatibus, aliisque honoris signis eos decorare, qui, prae caeteris, de re christiana meruerunt: dum enim praestantiores honorantur, virtutem ac scientiam in magno pretio esse habendas ostenditur, et insimul desides ad currendam viam Domini excitantur.

Ast non raro evenit, veluti nonnulli episcopi conquesti sunt, ut dum sacerdotes, aetate ac omni virtutum genere venerandi, amant nesciri et pro nihilo reputari, juniores et qui parum adhuc aut nihil in Ecclesiae bonum contulerunt dignitates appetant, insignia titulosque inhient. Et ubi nulla spes illis arrideat haec omnia apud suos obtinere, externos circumeunt pastores, qui aliquando decepti eorum vota facile excipiunt. Quo saepissime accidit, ut miseri isti in propria dioecesi, inscio ordinario, et omnibus admirantibus, vel irridentibus, se alienis vestibus indutos exhibeant, seque novis titulis praeditos jactent, et ita meliores despiciant.

Porro Eminentissimi Patres Tridentini juris interpretes ac vindices dum acerbe deplorant, quod sensus Christi de die in diem in quibusdam evanescat, confidunt Amplitudinem Tuam nil intentatum relicturam, ut omnes de clero tibi concredito, aemulentur charismata meliora, terrena despiciant, ament coelestia, et nonnisi in cruce D. N. Jesu Christi glorientur.

Ne vero in posterum et dignioribus injuria fiat, et honores ecclesiastici vilescant, ipsi Em. Patres, Sanctissimi mandata exequentes, auctores tibi sunt, ut raro admodum et caute *honoris titulos vel insignia clericis tuis impertias*, sed *probatissimis tantum et optime de Ecclesia meritis; clericis vero alienis* nullum unquam conferas honoris signum vel titulum, inscio et invito ordinario, cujus potestati subduntur.

Haec dum tibi nomine hujus S. C. significo, impensum animi mei studium profiteor Amplitudini tuae, cui fausta quaeque ac salutaria precor a Domino

Amplitudinis tuae

Romae 16 septembris 1884.

Uti fr. stud.
†. C. SANTORI,
S. C. C. Secretarius.

Instrukcya św. Kongregacyi Officii względem pogrzebu kościelnego samobójców. Rytuał rzymski *De Exsequiis* cap. 2 n. 3 przepisuje: Negatur ecclesiastica sepultura... se ipsos occidentibus ob desperationem, vel iracundiam (non tamen si ex insania id accidat) nisi ante mortem dederint signa poenitentiae. Objaśnienie tego przepisu rytualnego znajdujemy w instrukcyi wydanéj już przez św. Kongreg. Inkwizycyi z 18 maja 1866, lecz teraz dopiero w pismach ogłoszonéj. Na zapytanie:

Utrum liceat ecclesiasticam sepulturam dare suicidis, aut solemnes exsequias cum missa pro iisdem celebrare?
odpowiedziała Kongregacya:

Quod moneantur Parochi et missionarii ut in singulis casibus quibus praesens dubium refertur, recurrant quoad fieri potest ad ordinarium. Quod regula est, non licere dare ecclesiasticam sepulturam seipsos occidentibus ob desperationem vel iracundiam (non tamen si ex insania id accidat) nisi ante mortem dederint signa poenitentiae.

Quod praeterea quando certo constat vel de iracundia vel de desperatione, negari debet ecclesiastica sepultura, et vitari debent pompae et solemnitates exsequiarum.

Quando autem certo constet de insania, datur ecclesiastica sepultura cum solemnitatibus exsequiarum.

Quando tamen dubium superest, utrum mortem quis sibi dederit per desperationem aut per insaniam, dari potest ecclesiastica sepultura, vitatis tamen pompis et solemnitatibus exsequiarum.

Wiadomości literackie.

Żywot św. Jozafata Kuncewicza, męczennika Arcybiskupa Połockiego rit. gr., opowiedziany na tle Historyi Kościoła Ruskiego, według dzieła O. Alfonsa Guépin, Benedyktyna z Solesmes, z przedmową ks. Kalinki C. R. Lwów, nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta 1885.

Wiadomo, że Benedyktyn z Solesmes, O. Guépin obszerny napisał po francuzku żywot św. Jozafata i w dwóch sporych wydał tomach, dla którego to dzieła poświęcił 10 lat mozolnéj pracy. Nie przestając na bogatéj swego monasteru bibliotece, gromadził zewsząd dzieła, manuskrypta, wypisy. Biblioteka polska i archiwum XX. Czartoryskich w Paryżu, cenne zbiory śp. ks. Koźmiana w Poznaniu, biblioteka Ossolińskich we Lwowie i archiwum Propagandy w Rzymie dostarczyły mu źródeł i informacyi, których przedtem nikt nie posiadał. Nie tylko katolickie ale i schizmatyckie, polskie tak dobrze jak i ruskie i rosyjskie dokumenta miał pod ręką i pilnie wertował. Przeczytał nadto wszystkie znane polskie, ruskie i rosyjskie dzieła historyi Unii w Polsce dotyczące. W wypisach, tłomaczeniach, w objaśnieniu pomagało mu wielu ludzi, nie mały w tem wszystkiem brał udział znakomity dziejopisarz ks. Kalinka. Dzieło to wyszło obecnie w tłomaczeniu polskiem, lecz skrócone i streszczone. Ponieważ autor pisał dla francuzkiéj publiczności i wiele rzeczy opowiadać musiał znanych Polakom, dla tego tłomacz pominął albo skrócił to wszystko, co się nie odnosiło do św. Jozafata i jego dziejów pośmiertnych. Ks. Kalinka przyłożył do tego dzieła polskiego swą umiejętną rękę, że je po kilkakroć poprawił i wspaniałą napisał przedmowę, pełną głębokich myśli i wytrawnych historycznych poglądów na temat: dla czego schizma tak jest potężną, że jéj Kościół katol. dotychczas zwyciężyć nie mógł, i jakie znaczenie dziejowe w historyi Unii naszéj ma św. Jozafat Pierwsza to w języku polskim obszerniejsza praca o św. Jozafacie. Dla tego z wdzięcznością przyjmie naród ten nowy owoc pracy zasłużonego historyka, który dla nieszczęśliwéj Unii wszystkie siły, zdolność i talenta tak szlachetnie poświęca.

We Francyi pojawiło się w ostatnim czasie kilka znaczniejszych dzieł z zakresu piśmiennictwa kościelnego, na które pozwalamy sobie zwrócić uwagę czytelników.

R. P. Fr. André-Marie Meynard des Frères Prêcheurs: **Traité de la vie intérieure, petite somme de théologie ascétique et mystique d'après S. Thomas.** 2 vol. in 12 (Librairie cathol. de Bellet, Clermond Ferrand). Jest to jedno z rzadkich dzieł, jakie polecić można duchownym przewodnikom, osobom nawet wysoce w ascetyce wykształconym, wszystkim duszom pobożnym, szukającym reguł ścisłych i pewnych doskonałości chrześć., słowem wszystkim pragnącym wtajemniczyć się w reguły praktyczne teologii ascetycznéj i mistycznéj. Nie brak dziś dzieł ascetycznych, owszem jest ich nawet za wiele, gdyż wielka liczba niepowołanych, sądząc, że bujna fantazya i uczuciowość ubarwiona teologią i reminiscencyami przeczytanych kilku dzieł pobożnych

[1]) Gdyby jednakże zgorszenie ztąd miało powstać, np. gdyby kapłan miał się na to powołać, wtenczas lepiej złożyć przysięgę.

wystarczy do pisania traktatów o życiu duchownem, rzuca się na to pole. Ztąd mamy tyle czczych i mdłych publikacyi, zwłaszcza we Francyi, które nie tylko nie przyczyniają się do rozbudzenia w czytelniku życia wewnętrznego i chęci do pracy nad swem udoskonaleniem, lecz owszem zniechęcają go do tego. Nic szkodliwszego nad książki, przemawiające więcéj do wyobraźni aniżeli do rozumu i serca, które w miejsce pewnych ścisłych reguł ascetyki chrześciańskiéj stawiają jakieś nic nie znaczące praktyki zewnętrzne i chorobliwe objawy czułostkowéj moralności. Rodzaj ten dzieł można nazwać romantyzmem mistycznym. W téj powodzi zalewającéj dziś handel księgarski, wyróżnia się dzieło przytoczone powyżéj. Znajdujemy tutaj prawdziwego mistrza życia duchownego, teologa gruntownego, który czerpie ze źródeł najczystszych zasady i przepisy teologii ascetycznéj i mistycznéj. Anioł szkoły jest głównym przewodnikiem — nie mógł autor obrać sobie lepszego mistrza — następnie idą reprezentanci szkoły mistycznéj dominikańskiéj, szkoły Karmelu, jak ś. Teresa, ś. Jan od Krzyża itd., w ogóle wszyscy, co na tem polu wielkiéj zażywają powagi. Jest tu więc prawdziwa teologia ascetyczna i mistyczna, czyli wykład naukowy zwykłych i nadzwyczajnych dróg życia wewnętrznego. Jedną z głównych zasług autora i charakterystyczną cechą dzieła O. Meynarda, jest wykład jasny, prosty, popularny wszelkich tajemnic teologii mistycznéj i reguł teologii ascetycznéj; nadto doktryna ścisła i pewna, podział metodyczny, styl pełen namaszczenia zdobią to dzieło znakomitego ucznia św. Tomasza. Aby najwznioślejsze rzeczy czytelnikom przystępnemi uczynić, autor używa metody katechetycznéj, pytań i odpowiedzi.

Nie podobna nam rozbierać treści tak rozległéj całego dzieła, tylko pobieżny dać możemy pogląd. Teologia ascetyczna przedstawia wszystkie sposoby i środki, jakiemi dusza dochodzi do doskonałości chrześć. i zjednoczenia się z Bogiem; środki te są wskazane w potrójnéj drodze: purgativa, illuminativa i unitiva, jakiemi dusza przechodzić musi do doskonałości. W teologii mistycznéj prowadzi autor duszę od kontemplacyi w ogóle, puryfikacyi biernéj, która winna oczyścić duszę i przysposobić ją do łask nadzwyczajnych, aż do kontemplacyi doskonałéj, którą autor przedstawi w trzecim tomie. Dzieło się kończy studyum znakomitem o kontemplacyi partykularnéj, tj. o wizyach, rewelacyach, głosach niebieskich itd. W tych opisach nadzwyczajnych zjawisk życia mistycznego, w cudownych objawieniach się i stosunkach Boga z wybranemi duszami nie znajdujemy żadnéj teoryi śmiałéj, żadnego śladu tego rozumowania płytkiego, który tak razi w wielkiéj liczbie dzieł nowszych. Autor każe przemawiać nauczycielom życia duchownego a ich naukę streszcza zawsze kilku słowy, określającemi ściśle charakter faktów mistycznych. Krytyka uznaje to dzieło za jednę z najznakomitszych publikacyi ascetycznych, jakie w czasach naszych się pojawiły, godną wszelkich pochwał i wyborny przewodnik na drodze duchowéj.

Manuel de la juridiction écclesiastique au for extérieur par M. Brillaud. Autor znany już korzystnie z traktatu „o dyspensach małżeńskich“, położył sobie za zadanie pracować nad dziełem restauracyi naukowéj i praktycznéj prawa kościelnego we Francyi, które dotychczas strasznie było zaniedbane i pogardzone, skutkiem czego rozchwiać się musiała karność a osłabnąć duch kościelny. Dziełko powyżéj przytoczone jest krótkiem zestawieniem wszystkiego, co się odnosi już to do osób dzierzących jurysdykcyą w Kościele, już to do sądów duchownych. Podzielone jest ono na 3 części: w pierwszéj jest mowa o jurysdykcyi saméj w sobie i w osobach ją wykonywujących, w drugiéj o sądach duchownych, w trzeciéj krótki wykład reguł prawnych, jako uzupełnienie drugiéj części. W I części przedstawiwszy naturę, podział, jako też sposoby pozyskania, utracenia i ograniczenia jurysdykcyi, uczony kanonista mówi o władzy Papieża i Kuryi rzymskiéj, Biskupów i tych, co biorą udział w administracyi biskupiéj. Jest to krótki traktat *de personis ecclesiasticis*. II część podzielona jest na 8 rozdziałów, których tu podajemy tytuły: o osobach sądów duchownych, o sprawach procesowych, o kompetentnem forum, o procedurze sądowéj, o wyroku i jego egzekucyi, o apelacyach, występkach i w końcu o karach kościelnych. Jest to zupełny traktat *de judiciis*. Doktryna wyłożona tu ściśle wedle zasad, rozporządzeń i instrukcyi Stolicy św., z wielkim zasobem nauki, na podstawie największych i najznaczniejszych powag, jak Benedykta XIV, Schmalzgruebera, Reiffenstuela i innych. Rozkład jest jasny, dobrze ułożony, definicye dokładne, podziały logiczne, metoda katechetyczna (w pytaniach i odpowiedziach jakoby katechizm kanoniczny), tak że wszystko łatwo pojąć i temu, ktoby wcale nie znał prawa kościelnego. Szkoda, że autor dziełka swego nie wydał w języku łacińskim, gdyż niekiedy z trudnością przychodzi mu znaleźć w języku francuzkim odpowiednie wyrażenia techniczne.

Apologie scientifique de la foi chrétienne par Duilhé de Saint Projet, Paris 1885, Société Bibliographique in 8° 479 str. 5 fr. 50 c. Autor, profesor uniwersytetu wolnego w Tuluzie, podjął się obrony różnych doktryn kościelnych, zaczepianych przez dzisiejszy racyonalizm i niedowiarstwo. Dzieło podzielone na 4 części. W pierwszéj pod tytułem wstępu przedstawia stan obecny walki pomiędzy wierzącymi a uczonymi, historyą apologetyki, metodę, jakiéj się dziś trzymać powinna. W 2 części bada autor początek i formacyą świata czyli natury nieorganicznéj; w 3 początek i rozwój życia, w 4 początek, naturę i historyą człowieka. Wszelkie spory pomiędzy naukami przyrodzonemi a wiarą znajdują tu uwzględnienie i wyjaśnienie; zarzuty wydobyte z filozofii, historyi, a w szczególności z historyi religii i innych nauk nie wchodzą w zakres tego studyum. Autor wykłada na czele każdéj kwestyi naukę Kościoła i rezultaty nauki, tak że na pierwszy rzut oka widzi się różnicę lub zgodność pomiędzy obydwiema naukami; następnie stawia naprzeciw siebie opinie filozofów, egzegetów, teologów i teorye mniéj lub więcéj prawdopodobne uczonych; wreszcie zbija systemy pseudo-naukowe mające najwięcéj rozgłosu a sprzeciwiające się nauce wiary i rozumu, systemy uczonych pozywistów i materyalistów.

Société générale de Librairie catholique wydało co dopiero **La Cité antichrétienne au XIX siècle — Les Erreurs modernes** par Dom Benoit dr. filoz. i teol., b. dyrektor seminaryum. Autor uczony zamierzył tu przedstawić w szerokich ramach to wielkie sprzysiężenie czasów naszych przeciw Bogu i jego Kościołowi, przeciw owocom i dziełu chrześciańskiéj cywilizacyi, która tak wysoko podniosła społeczeństwo ludzkie, a którą chcą zburzyć dziś i w jéj miejsce, w imię „natury“ i „rozumu“ postawić to, co tak szumnem zdobią mianem nowoczesnych idei i nowoczesnego prawa. Dwa pierwsze tomy, jakie się pojawiły, mają na celu wykazać i wyjaśnić błędy i broń, jakie antychrystyanizm 19 wieku przeciwstawia Kościołowi, i doktrynę walczącą z ewangelią Chrystusa P., doktrynę, która nie jest niczem innem jedno racyonalizmem lub naturalizmem ze wszystkiemi błędami, jakie się z nim wiążą. Jest tu systematyczny, logiczny wykład wszelkich błędów nowoczesnych, fałszywych nauk i teoryi wymierzonych przeciw Kościołowi i jego nauce, o państwie, sekularyzacyi prawodawstwa, administracyi i polityki, ześwieczczeniu szkół, filozofii, nauk, moralnéj i religii, sekularyzacyi życia prywatnego, małżeństwa, śmierci i pogrzebu, świąt i świątyń, dobroczynności; przedstawiona w najdrobniejszych szczegółach wojna przeciw hierarchii kościelnéj, duchowieństwu, zakonom; doktryny racyonalistyczne deizmu, panteizmu, ateizmu, materyalizmu, pozytywizmu tak w teoryi jak w zastosowaniu praktycznem; historya racyonalizmu, wszelkie objawy, błędy, fałsze liberalizmu, — słowem wszystko, co pracuje dziś nad zagładą wiary Chrystusowéj. Jest to bardzo pouczająca książka, podająca wiadomości niezbędne dla każdego katolika, chcącego uchodzić za więcéj wykształconego.

Posłuchanie pielgrzymki niemieckiéj u Ojca św.

Dnia 3 maja udzielił Papież pielgrzymce niemieckiéj uroczyste posłuchanie. Przedtem pielgrzymi modlili się u grobu św. Apostołów w bazylice watykańskiéj, wysłuchali Mszy św., jaką dla nich odprawił Kardynał Monaco la Valetta, i z rąk jego przyjęli Komunią św. Około południa zebrali się pielgrzymi w liczbie około 4 set osób, pomiędzy którémi były deputacye katolików z Prus i z różnych krajów niemieckich jak i niektórych prowincyi austryackich, na wielkiéj sali książęcéj. Na czele pielgrzymów stał książę Karól Loewenstein, jako komisarz jeneralny walnych zebrań katolików niem., i baron de Bodmann dyrektor pielgrzymki. Pomiędzy pielgrzymami zauważano nadto barona Rochow, hr. Pettenegg, szambelana cesarza austr., dwóch hrab. Droste-Vischering, hr. Walderndorf z rodziną, hr. Schoenborn z matką, hr. Robiano, hr. Schoenberg, hr. Loehr, posła Lingens, kanoników, księży, zakonników, profesorów, adwokatów itd. Do właściwych pielgrzymów przyłączyli się w wielkiéj liczbie duchowni i świeccy kolonii niem. i węgierskiéj w Rzymie, tak że obszerna sala książęca była literalnie zapełniona i przeszło 1200 osób obejmowała. Krótko po wybiciu 12 godziny wszedł na salą Ojciec św. poprzedzony prałatami i osobami swego dworu i przeszło 20 biskupami, pomiędzy którymi widziano ks. Aichnera, księcia Biskupa z Brixen, Mgra Fiala, biskupa nominata z Bazylei i 16 biskupów irlandzkich przebywających w téj chwili w Rzymie. W orszaku Ojca św. znajdowało się także 15 Kardynałów i to JJ. EE. Sacconi, Ledóchowski, Mertel, L. Jacobini, Józef Pecci, Hohenlohe, Oreglia, Bianchi, Randi, Laurenzi, Martinelli, Franzelin, Hergenröther, Masotti i Zigliara. Kiedy Papież zasiadł na tronie, zaśpiewał chór uczniów kolegium niemieckiego motet: Tu es Petrus, skomponowany przez O. Dossa T. J. Adres łaciński, wyrażający uczucia wiary i synowskiego przywiązania odczytał baron Bodmann, którego książę Loewenstein przedstawił Papieżowi. Na adres ten odpowiedział Leon XIII w następującéj mowie:

Dilecti Filii,

Optatum laetitiae fructum, quem Nobis affert hodierna die praesentia vestra, cumulat atque adauget declaratio voluntatis et causae, quae vos ad hanc Apostolicam Sedem venerabundos coram adduxit. Itaque benevolentia paterna singulos complexi, probamus commune propositum vestrum, plurimaque spe in Deo posita, qui optimorum consiliorum auctor est et adiutor, futurum confidimus, ut ex hac Urbe principe christiani nominis, quam cruore suo et Pontificali Sede Petrus consecravit maiora, ut cupitis, incitamenta sumatis ad omnem christianam laudem praecipueque ad animi constantiam, quae vobis virtus est maxime hoc tempore necessaria.

Nos quidem ad rem Germaniae catholicam attentum animum habemus, ac diu miramur tot excellentium virorum in tuenda religione avita claros et nobilitatos labores: itemque magnae multitudinis in colenda pietate studium; in fide romani Pontificis firmitatem; in Episcoporum obsequio alacritatem; in variis caritatis artibus industriam cum liberalitate coniunctam. Neque silebimus optimum illud incolumitatis vinculum quod est concordia animorum ac voluntatum. Eam sane cum alia multa, tum annui coetus vestri testantur, in quibus propositum vobis est ea communi studio provehere quae ad incrementum religionis salutisque publicae aptissima videantur.

Quamobrem, vix dum inito Pontificatu, cogitare studiose coepimus, quidnam agendum esset, quo nomini catholico libertas cum tranquillitate in Germania restitueretur. Initia componendarum rerum ultro fecimus: nec quidquam de illo studio pristino temporis diuturnitate remisimus. Summam in gerendo negotio aequitatem adhibuimus, lenitatem vero tantam, quantam maxime per officium licuit. Voluntatem praestare eamdem parati sumus: atque utinam, Dei beneficio, is exitus aliquando contingat, qui ad stabiliendam firmiter concordiam valeat, votisque catholicorum expetitam diu tranquillitatem reducat: quas res non Ecclesiae solum, sed vel ipsi Germanorum Imperio iudicamus magnopere profuturas.

Interea, Nos in gravem huiusmodi curam cogitationemque intenti, volumus, dilecti filii, ut quotquot diligitis christianum nomen, alia in re quae publice interest, animose Nobiscum elaboretis. Perseverantiam intelligimus, qua oppugnatoribus disciplinae civilis religionisque resistendum est; praecipue vero societatibus hominum non honestis, Ecclesiae auctoritate damnatis, quae quid moliantur, quorsum tendant, satis in comperto est, ac nominatim oportet bene de rebus communibus mereri, ut consuevistis, collata viriliter cura et contentione omni ad impediendos *Socialismi* cursus qui nititur ipsa societatis humanae fundamenta diruere. Tanti mali remedia nusquam expectanda, quam a christiana religione certiora. Ex hoc igitur fonte christiani homines adjumenta petant, quorum ope praesentium magnitudinem periculorum, quatenus possunt, defendant. — Memores demum caritatis et beneficentiae studete vitam proletariorum atque opificum facere meliorem: planeque optime collocatum sciatis quidquid operae, ingenii, studiique in tuendis illorum commodis posueritis; propterea quod sunt hi maxime digni solatio, et magis patet eorum vita perniciosis illecebris insidiisque peccantium. — Harum exercitatione virtutum ipsi mores vestri testabuntur, eo meliores in omni republica futuros cives, quo sanctius christianae fidei praeceptis paruerint. Nos interim a Deo petimus, ut vos ad omne munus officii confirmet; ac caelestium beneficiorum auspicem singularisque benevolentiae Nostrae testem vobis, dilecti filii, familiis vestris cunctisque e Germania catholicis Apostolicam benedictionem peramanter in Domino impertimus.

Po udzieleniu błogosławieństwa zbliżyli się przewodnicy i znaczniejsi delegaci różnych grup pielgrzymki do tronu papiezkiego, ucałowali nogi i ręce Ojca św. i ofiarowali różne dary i świętopietrze. Podczas tego przedstawienia wykonali uczniowie kolegium germań. hymn na cześć Leona XIII, a gdy się Ojciec św. podniósł, aby raz jeszcze udzielić błogosławieństwo papiezkie i opuścić salę audyencyjną, wszyscy obecni zaśpiewali Te Deum.

Następnego dnia 300 pielgrzymów niemieckich dostąpiło tego zaszczytu, że mogło wysłuchać Mszy św. odprawionéj przez Papieża. Po Mszy św. zostali przypuszczeni do ucałowania nóg, poczem Ojciec św. kilka słów zachęcających do mężnego znoszenia przeciwności wygłosił. Książę Loewenstein dziękował w imieniu pielgrzymów. Przedstawiono Ojcu św. czterech pielgrzymów, którzy pielgrzymkę do Rzymu pieszo odprawili, a Ojciec św. winszował im tych pobożnych uczuć. W końcu ks. Loewenstein, baron Bodmann i poseł Lingens osobną otrzymali audyencyą, która szczególniéj była wzruszającą i serdeczną.

Moniteur de Rome z 5 maja sławi wymownie w pięknym artykule Leona XIII, jako miłośnika pokoju, który nie tylko przez lat 7 swych rokowań i układów z rządem pruskim bezustanne dawał dowody, jak gorąco pragnie przywrócić w Prusach pokój kościelny, ale nadto w mowie powiedzianéj do pielgrzymów niemieckich nie mógł więcéj pokojowo się wyrażać, z większą podniosłością i grzecznością mówić o przebiegu tych rokowań.

KRONIKA
dyecezalna i zagraniczna.

Polskie dyecezye. Podług szematyzmu archidyec. mohylewskiéj na rok *1885* istnieją w niéj jeszcze trzy tylko żeńskie klasztory: 1) *Maryawitek* w Mohylewie nad Dnieprem, w nim zakonnice 3. 2) *Maryawitek* w Witebsku, w nim zakonnice 3. 3) Cystersek w Kimbarówce, w powiecie mozyrskim, na Polesiu litewskiem, w dawnéj dyecezyi mińskiéj, w nim Cysterski 4, Benedyktynka 1, Dominikanki 4, Siostry Miłosierne 2, razem 11. Oto niedobitki zakonów żeńskich w téj ogromnéj dyecezyi, wszystkie staruszki. Niebawem znikną tam ostatnie życia zakonnego ślady. — Dnia 30 z. m. umarł we Lwowie O. Leon Trusiewicz

z zakonu Bernardynów, sekretarz prow. gal., prof. katechetyki i metodyki in studio dom. pro Regularibus, w 35 r. życia a 12 r. kapłaństwa i prof. zakonnéj. W wspomnieniu pośmiertnem, ogłoszonem w osobnéj broszurce, prowincyał O. Norbert Golichowski wynosi wielkie zalety, zdolności, naukę i wymowę zmarłego, i żal głęboki wyraża nad stratą przedwczesną współbrata, który obiecywał być chlubą zakonu. R † I † P. — W cerkwi archikatedralnéj u św. Jura we Lwowie umieszczona została z okazyi tysiącletniéj pamiątki śmierci św. Metodego marmurowa tablica, na któréj wyryto w języku cerkiewnym te słowa:

Swętyima apostołma
K i r y ł ł u i M e f t o d i j u
po tysąszty lit
w pamętnyj deń smrti staryiszaaho jeju
6 apryłyja w lito 1885
prawowirnaja Ruś hałyczskaja.

RZYM. Biletem Sekretaryatu Stanu powołany został Kard. Serafini na członka Kongregacyi św. Propagandy dla spraw obrządku wschodniego.

Niemcy. Przed niewielu dniami wysłano z Wyrcburga do Papieża Leona XIII adres, w którym katoliccy studenci niemieccy ze swem posłuszeństwem do Stolicy św. i zgodnością swoją na encyklikę o Masonach *Humanum genus* się oświadczają. Spowodowani słowami, jakie Ojciec św. 6 stycznia rb. wyrzekł do deputacyi katolickich stowarzyszeń młodzieży we Włoszech, postanowiły jednozgodnie wszystkie katolickie korporacye studenckie w Wyrcburgu wysłać adres do Ojca św. i wszystkie katolickie akademickie korporacye Niemiec wezwać do udziału. Adres podpisało 55 katol. korporacyi z 22 uniwersytetów, wyższych naukowych zakładów, lyceów itd.

Austrya. W Innsbruku umarł znakomity profesor filozofii na uniwersytecie innsbruckim, Jezuita O. Wieser, znany szerszéj publiczności z rozlicznych i cennych dzieł i prac pomieszczanych w redagowanem przez siebie i O. Grisara czasopiśmie: *Zeitschrift für katholische Theologie.* O. Wieser pozostawia jednego brata w Tow. Jez. O. Mat. Wiesera a drugiego dziekana kolegiaty w Bolzano.

Włochy. Ubodzy miasta Neapolu opłakują śmierć swego największego dobroczyńcy Franciszka L u d o v i c o d e C a s o r i a, który fundował wiele dobroczynnych zakładów tak we Włoszech jak w Afryce. W Neapolu urządził śpital dla chorych kapłanów i zakonników. Zwiedził wielokrotnie Afrykę, zkąd sprowadzał dzieci murzyńskie i umieszczał w ochronce murzyńskiéj, *Collegio dei Moretti*, gdzie wykształcenie pobierali. W czasie chorób zaraźliwych i nieszczęść przeróżnych O. Ludovico był duszą chrześć. dobroczynności. W czasie cholery 1852 dał 800 dzieciom schronienie w urządzonym przez siebie śpitalu; w Sorencie założył szkołę rólniczą a w Assyżu zakład głuchoniemych. W pogrzebie jego wzięły udział urzędy miejskie, Kardynał Arcybiskup i wszystkie znaczniejsze osobistości.

Azya. Od dawna było pożądanem wydrukowanie starożytnego officium Chaldejczyków unitów z czasów przed schizmą Nestoryusza pochodzące. Ponieważ Nestoryanie błędami swemi je zeszpecili, Unici chaldejscy starali się je oczyścić a Kościół rzymski czuwał nad zachowaniem czystości tekstu. Znalazł się mecenas katolik chaldejski z Persyi, który zostawszy Łazarystą (O. Bedjan), z miłości do swego obrzędu i literatury wschodniéj ofiarował się Kongregacyi z wydrukowaniem brewiarza na swój koszt i ze składek. Patryarcha chaldejski i kilku Biskupów w Mezopotamii zainteresowało się także nadzwyczaj wydaniem tego dzieła. Ponieważ to jednak kwestya bardzo delikatna, ze względu na modlitwy rytualne i dogmata w języku martwym, nakazywała roztropność wielką ostrożność oraz kontrolę patryarchy jako naczelnika obrzędu. Kongregacya Propagandy przedłożyła rzecz tę Papieżowi i za jego zgodą wezwano patryarchę do wskazania kompetentnéj osoby. Wybór padł na Mgra Kayghat, arcyb. z Diabekir, administratora w Majaforkin, byłego ucznia Propagandy. Delegat ten przybył do Rzymu i czuwa razem z O. Bedjan nad wydaniem brewiarza, który podzielony będzie na 4 części tj. na Commune, pierwszą, drugą i trzecią część roku. Commune i pierwsza część już przygotowane do druku.

Chiny. Mimo prześladowania, jakie spadło na chrześcian w 1884 r. w niektórych misyach Chin i Indo-Chin, wiara katol. na tym ostatnim krańcu Wschodu znaczne czyni postępy. W swych 25 wikaryatach lub prefekturach apostolskich, misyonarze z instytutu paryzkiego Misyi zagranicznych nawrócili w roku zeszłym 16,185 pogan i 300 heretyków, dzieci zaś umierających ochrzcili 129,678. 29 biskupów i 693 misyonarzy tego Towarzystwa jest rozproszonych wśród ludności niewiernéj, liczącéj 220 milionów dusz; katolików jest tylko 861 tysięcy. — Mgr. Cosi, Włoch, z zakonu św. Franciszka, wikar. apost. z Chang-Tong w Chinach, umarł w Paryżu, gdzie przybył się leczyć na kataraktę. Biskup ten rozgłośne zdobył sobie imię wynalezieniem alfabetu chińskiego, który oddać może niezmierne przysługi. Nowemi głoskami napisał gramatykę chińską i przygotował do druku słownik. Cesarz austryacki przysłał mu drukarnię. Mgr. Cosi wydrukował w popularnym języku chińskim według swéj metody głosek miesiąc Maryi i miesiąc czyśccowy. Nadto dla pogan wydał niektóre ustępy z Pisma św., potępiające bałwochwalstwo. Książki i druki wiele już spowodowały nawróceń.

RÓŻNE WIADOMOŚCI.

Handel żydowski świętościami. Rosyjska rada państwa w zjednoczonych departamentach praw i ekonomii państwa, na przedstawienie o b e r p r o k u r a t o r a s y n o d u, postanowiła artykuł 107 ustawy o uprzedzaniu i zapobieganiu przestępstwom, dopełnić w następujący sposób: „Osobom wyznań niechrześciańskich zabrania się malowania obrazów świętych, wyrabiania krzyżów i tym podobnych przedmiotów czci chrześcian, jako też i wszelkiego handlu wyżéj wymienionemi przedmiotami.“ Za przestąpienie powyższego zakazu winni podlegać będą na mocy ustaw o karach wymierzonych przez sędziów pokoju karze pieniężnéj do 50 rubli, oprócz konfiskaty zabronionych przedmiotów“ *(Przegląd katol.)*. Przynajmniéj raz zgodzić się można na to, co robi najświątobliwszy synod. Czemuż u nas nie może być takiego prawa, któreby żydom zabraniało szycia ornatów, sprzedawania przyborów kościelnych, wydawania obrazków świętych i katolickich książek do nabożeństwa? Wszakżeż u nas w Poznaniu żydowska firma Lissnera przedrukowała *Cichą łzę*, nie pytając o pozwolenie ani władzy duchownéj, ani pierwotnego nakładcy, i zalecała ją potem w gazetach swojemi inseratami. Niepojętą jest też dla nas rzeczą, że kiedy tyle katolickich księgarni w kraju, religijne wydawnictwa paryzkie ks. Jełowickiego i innych OO. Zmartwychwstańców, między niemi *Naśladowanie J. Chr.* i *Ołtarzyk polski*, wychodziły i jeszcze wychodzą w Berlinie u żydowskiéj firmy B. Behra, przynosząc jéj znaczne zyski. Tu już oczywiście nie żydzi winni ale swoi.

Redaktor i nakładzca ks. Władysław J a s k u l s k i w Poznaniu. — Drukiem Jarosława L e i t g e b r a w Poznaniu.